

Feminizacja w interesie Anglosasów

18 stycznia 2023

Od wielu lat obserwujemy coraz większą liczbę kobiet w polityce.

W ostatnich latach Zachód, a przede wszystkim Anglosasi, promują w nachalny sposób kobiety w polityce. Nie mam nic przeciwko obecności kobiet w polityce. Dla mnie liczy się wiedza, umiejętności, charakter polityka, a nie płeć. Anglosasi promują kobiety tylko i wyłącznie po to, żeby realizować swoje cele geopolityczne. Dotyczy to w dużej mierze krajów ważnych dla Federacji Rosyjskiej i innych mocarstw będących konkurencją dla Anglosasów. Kobiety jest trudniej atakować, kobiety wzbudzają większe zaufanie w społeczeństwie. W USA zachodzą zmiany społeczne, demograficzne. Coraz więcej obywateli jest czarnoskórych i pochodzenia latynoskiego. Dla ludności nie-białej ważną rolę odgrywają sprawy socjalne, prawo pracy, dostęp do opieki medycznej. Ludności pochodzenia nie-białego nie interesuje konfrontacja ze światem arabskim, bombardowanie na całym świecie przeciwników USA.

Donald Trump jako prezydent USA zyskał poparcie części elektoratu nie-białego, będącego do tej pory żelaznym elektoratem Partii Demokratycznej. Dlatego też Demokraci jako wiceprezydenta proponowali Kamalę Harris mającą pochodzenie hindusko-jamajskie. Bądźmy poważni: rzeczywistą władzę w USA nie sprawuje Harris, ani też niedołączny globalista Joe Biden, a Deep State, którego reprezentantem jest sprawny polityk Antony Blinken.

We wspieraniu Ukrainy i robieniu dywersji na obszarze postradzieckim pierwsze skrzypce gra Wielka Brytania. Trudno o manipulowanie społeczeństwami, gdy rządy sprawuje typowy brytyjski arogant, jak Boris Johnson. Łatwiej jest uśpić

czujność na prowokacje Anglosasów, gdy u władzy jest wzbudzająca litość, robiąca gafę za gafą, podważająca rosyjskość Woroneża, Liz Truss.

Wpatrzenie jak w obrazek dotyczy także innego polityka robiącego karierę na Półwyspie Apenińskim. Koncesjonowani patrioci, dotowani przez PiS narodowcy, zachwycają się premier Włoch, Giorgią Meloni. Konserwatyzm Meloni to w istocie linia PO przed 2015 rokiem, a dużo więcej ciekawych, wartościowych myśli głosi prezydent Francji Emmanuel Macron. Z wyboru Meloni na pewno mogli się cieszyć jastrzębie w Kijowie i w Waszyngtonie.

Zarówno na Litwie, jak i na Łotwie działają partie reprezentujące interesy mniejszości rosyjskiej. Na Litwie jest to Rosyjski Związek Litwy i Sojusz Rosyjski (współpracujący z Akcją Wyborczą Polaków na Litwie – Związkiem Chrześcijańskich Rodzin). Na Łotwie działa Rosyjski Związek Łotwy (co prawda, od wielu lat nie ma swojej reprezentacji w łotewskim parlamencie, ale ma reprezentację w Parlamencie Europejskim, Radzie Miasta Ryga, jest obecny w łotewskich samorządach). Przez wiele lat głosy Rosjan i Słowian na Łotwie zgarniała Partia Zgoda. Izolacja, nieskuteczność, kunktatorstwo doprowadziło do klęski wyborczej Zgody. Mimo rozbicia głosów Rosjan i Słowian, udało się dostać do parlamentu łotewskiego ugrupowaniu Dla Stabilności, które rokuje na dalsze sukcesy wyborcze.

Inaczej niż na Litwie i na Łotwie, w Estonii nie było ugrupowania typowo rosyjskiego. Głosy Rosjan zgarniała Estońska Partia Centrum, która nie jest nastawiona konfrontacyjnie do Federacji Rosyjskiej; wśród działaczy ugrupowania nie brakowało Rosjan. Po wyborach w 2019 roku początkowo Estońska Partia Centrum rządziła z mniejszymi partnerami. W trakcie kadencji Estońska Partia Centrum zawiązała koalicję z neoliberalną Estońską Partią Reform. Po jakimś czasie neoliberalowie pozbyli się centrystów z rządu. Na czele rządu zdominowanego przez neoliberalów stoi Kaja

Kallas, córka Simma Kallasa, byłego premiera Estonii, eurokraty (był komisarzem do spraw transportu za czasów rządzenia Komisją Europejską przez Jose Manuela Barroso). Obecnie Estonia należy do prymusów jeśli chodzi, o słuzenie Ukrainie.

Zostajemy u Ugrofinów. Na czele rządu w Finlandii stoi infantylna postać, jaką jest niewątpliwie Sanna Marin, wychowywana przez dwie kobiety. Finlandia przez wiele lat czerpała korzyści z bycia krajem neutralnym, wolnym od obcych baz wojskowych. Marin w przerwie między imprezami postanowiła ubiegać się o członkostwo w NATO. Obecnie Finlandia jest anglosaskim prymusem pod każdym względem.

Od 30 lat Litwą rządzi klan Landsbergisów. Do Landsbergisów należy ugrupowanie Związek Ojczyzny – Litewscy Chrześcijańscy Demokraci. Każde ugrupowanie, za wyjątkiem ugrupowania Landsbergisów na litewskiej scenie politycznej przechodziło rozłamy, kryzysy wewnętrzne. Partia Landsbergisów to anglosascy prymusi. U progu walki o niepodległość odwoływali się do szowinizmu, litewskiego nacjonalizmu, by z czasem przejść na pozycje neoliberalne z poglądami typowymi dla zachodniej tęczowej chadecji. Ugrupowanie Landsbergisów jest bardzo podobne do Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej, a Vytautas Landsbergis do Franjo Tuđmana.

Obecnie władze w partii dzierży Gabrielius, wnuk Vytautasa. Związek Ojczyzny także promuje nachalnie kobiety. W wyborach prezydenckich w 2018 roku ugrupowanie postawiło na Ingridę Szimonytę. Kandydatka Landsbergisów była promowana przez giedroyciowców, opowiadała wzruszające historyjki o babci, która była Polką, wiele obiecywała Polakom (mimo, że ugrupowanie Landsbergisów to najwięksi polakożercy). Mimo wielu obietnic, lider AWPL-ZChR Waldemar Tomaszewski poparł przed II turą Gitanasą Nausęde. W rejonie solecznickim kandydatka Związku Ojczyzny zdobyła 6,42%, w rejonie wileńskim – 21,65%, a w całym kraju zdobyła 33,47%. Świadomi Polacy nie dali się nabrać giedroyciowcom. Prospołeczny rząd

współtworzony przez AWPL-ZChR był atakowany przez nich, zarówno w Polsce jak i na Litwie, za brak radykalnej rusofobii, a także niuansujące stanowisko wobec protestów na Białorusi (co ciekawe, wiele pomysłów prospołecznych rządu współtworzonego przez AWPL-ZChR było bardzo podobnych do programów prospołecznych rządu PiS).

Giedroyciowcy dopięli swego i nowy rząd po wyborach w 2020 roku utworzyła partia Landsbergisów z liberalnymi przystawkami. Nowym premierem została Szimonyte. Do nowego rządu weszła promowana przez giedroyciowców i zachodnie liberalne media Ewelina Dobrowolska z ramienia Partii Wolność – kopiuj-wklej ugrupowania Roberta Biedronia tyle, że jeszcze bardziej wolnorynkowego. Dobrowolska została ministrem sprawiedliwości. Na pierwszy rzut oka, przeglądając jej media społecznościowe, można odnieść wrażenie, że jest ministrem sprawiedliwości, ale nie Litwy, a Ukrainy do tego widać dużą „kulturę” osobistą w zdjęciach w tle. Niszczenie polskości i polskiego szkolnictwa twa w najlepsze na Litwie.

Prymuską Anglosasów jest prezydent Mołdawii Maia Sandu. Studiowała w USA, pracowała w Banku Światowym. Przedstawiana przez zachodnie media jako piękna twarz walki z oligarchią, była ministrem edukacji w rządzie oligarchy Vlada Filata. W listopadzie 2020 roku odbyły się wybory prezydenckie w Mołdawii. Maia Sandu nie eksponowała, tak jak wcześniejszych kampaniach wyborczych, woli wstąpienia do UE i NATO, mówiła o rozliczeniu oligarchów, złodziei w tym byłego prezydenta Igora Dodona. Retoryka ta wpłynęła bez wątpienia na postawę części wyborców.

W I turze Sandu zdobyła 36,16%, Dodon – 32,61%, Renato Usati – 16,90%. Pozostali kandydaci to jawni zwolennicy zjednoczenia Rumunii i Mołdawii, więc wiadome było, że ich wyborcy poprą Sandu. Wynik II tury wcale nie był przesądzony. Usati to zagadkowa postać. Charyzmatyczny polityk, deklarował zawsze wole współpracy z Rosją, mer Biełc drugiego co do wielkości miasta Mołdawii. W 2016 roku sąd kontrolowany przez ludzi

oligarchy Władza Płathoniuka zablokował start ugrupowania Usatiego w wyborach parlamentarnych. Usati był ścigany przez organy władzy kontrolowane przez Płathoniuka, ukrywał się w Moskwie, latem 2019 roku wrócił do Mołdawii. Przed II turą stała się sensacja: Usati nie poparł wprost Sandu, ale zwrócił się do swoich wyborców, żeby nie głosowali na Dodona. W I turze w Bielcach Usati zdobył 50%, Sandu – 15%, Dodon – 29%. W II turze w Bielcach Dodon zdobył 66%, a Sandu – 34%. W Falesti w I turze Usati zdobył 43%, Dodon – 29%, Sandu – 18%. W II turze Dodon zdobył 61%, a Sandu – 39%. Jak widzimy Sandu przejęła sporą część elektoratu Usatiego, mimo teoretycznie radykalnie innej orientacji geopolitycznej .

Zwycięstwo Sandu oznaczało, że prędzej czy później dojdzie do wcześniejszych wyborów parlamentarnych w Mołdawii. Wybory odbyły się 11 lipca 2021 roku. Przed wyborami doszło do koalicji Partii Socjalistów Republiki Mołdawii z Partią Komunistów Mołdawii. Wybory wygrała Partia Działania i Solidarności, ugrupowanie związane z Sandu, które zdobyło 52,80%, PSRM z PKM zdobyło 27,17%. Do parlamentu trafiła jeszcze Partia Shora z wynikiem 5,74%, partia Usatiego zdobyła 4,10%. Premierem Mołdawii po wyborach parlamentarnych została Natalia Gavrilita, która też studiowała w USA i pracowała w Banku Światowym. Panie rządzące Mołdawią tłumią brutalnie pokojowe protesty, prześladują niezależne media, a także upartyjnijają sądownictwo. W Mołdawii prowadzona jest antyspołeczna polityka gospodarcza, wydłużony został wiek emerytalny. Anglosasi i ich europejscy wasale milczą; gdyby podobnych praktyk dokonywały kraje rządzone przez ich przeciwników, można byłoby się spodziewać prób dokonania kolorowej rewolucji, a nawet, w zależności od odległości i możliwości, interwencji militarnej.

Słowacka scena polityczna jest bardzo rozdrobniona. Na Słowacji nie brakuje patriotycznej lewicy, narodowców; siły sprzeciwiające się dyktatowi Anglosasów są bardzo duże. W wyborach prezydenckich w 2019 roku wystartowała skrajnie

liberalna Zuzanna Czaputová.

Czaputová była promowana jako dynamiczna, uczciwa prawniczka. Promowały ją gorliwie media zachodniego kapitału. Czaputová była promowana na łamach „Europejskiej Prawdy” będące częścią „Ukraińskiej Prawdy”. Portal „Ukraińska Prawda” pokazuje w pełni dążenia Anglosasów. Z jednej strony banderyzm, neobanderyzm nie jest tam potępiany, ani nachalnie promowany; z drugiej jest promocja liberalnych „wartości” zachodnich. Kolorowe rewolucji Anglosasów i Zachodu zawsze zaczynają się od użycia nacjonalizmu / szowinizmu ,a na końcu, po kolonizacji ekonomicznej, zawsze wchodzi zachodnie „wartości”. Ludzie związani z „Ukraińską Prawdą” czynnie brali udział w organizacji Majdanu. Czaputová jest popierana przez prymusów Anglosasów z Kijowa.

Co ciekawe, pupilki Anglosasów atakują Szt Stefana Harabina (Harabin ma pochodzenie wschodniosłowiańskie). Wybory wygrała Czaputová, a Słowacja jest coraz bardziej zdominowana przez Anglosasów, zaś patriotyczna opozycja jest prześladowana. Anglosasi wszędzie, gdzie się da, używają kobiet do realizacji swojej polityki. Także w trakcie nieudanej kolorowej rewolucji na Białorusi Anglosasi i ich wasale w nachalny sposób promowali kobiety. Taktyka ta jest niestety bardzo sprytna i bardzo skuteczna.

Autorstwo: Kamil Waćkowski

Źródło: MyslPolska.info